

Myśliwi wchodzą do szkół i przedszkoli

25 października 2018

Nie można odmówić im konsekwencji. W 2016 roku Diana Piotrowska na konferencji myśliwych i leśników w Rogowie stwierdziła, że konieczna jest edukacja najmłodszych, aby zabijanie zwierząt nie kojarzyło się z okrucieństwem, ale ze świetną zabawą. I PZŁ wziął sobie ten pomysł do serca. Objeżdża polskie szkoły i przedszkola, prowadząc zajęcia dla uczniów.



Piotrowska została zresztą współautorką programu „Edukacja przyrodniczo-łowiecka społeczeństwa realizowana przez Polski Związek Łowiecki”, w którym „kształtowane są postawy dotyczące zjawiska nadmiernej liczebności niektórych gatunków zwierząt łownych i konieczności eliminacji ze środowiska pewnej ich liczby, poprzez odstrzał”.

Aby łowiectwo nie kojarzyło się dzieciom tak negatywnie, jak dzisiejszym 20- i 30-latkom, myśliwi organizują w szkołach i przedszkolach specjalne lekcje. Liczba godzin, podczas których uczniowie uczą się o zaletach myślistwa, idzie już w setki.

Poowań bezpośrednio się dzieciom nie pokazuje, pokazuje się

natomiast tę bezkrwawą stronę: twarzowe stroje, skórzane rękawice, futrzane kołnierze i czapy. Mówi się o tym, jak bardzo myśliwy jest przyrodzie użyteczny.

Podsuwa się „argumenty popierające tego rodzaju działania myśliwych, jak choćby szkody wyrządzane przez zwierzynę na polach i w lasach”, prowadzi się dzieci w „teren”, gdzie napełniają paśniki.

„W młodszych grupach wiekowych w ogóle nie wspomina się o łowiectwie, a tym bardziej polowaniu. Dzieci starsze dowiadują się czym zajmują się myśliwi, ale nigdy nie ma sytuacji, żeby dzieci dowiadywały się jak się poluje, jakie są metody polowania. Nie mówię już o skrajności, czyli pokazywaniu filmów z polowań.”

Ten rodzaj zajęć w polskich placówkach oświatowych za zgodą dyrekcji i nauczycieli odbywa się już od co najmniej roku. W ilu dokładnie takie warsztaty się odbyły, nie sposób się dowiedzieć, PZŁ twierdzi, że nie prowadzi ewidencji. Pytało o to Oko.press.

Uzyskało za to komentarze ekologów: „Z takiej edukacji dzieci wynoszą obraz myśliwego jako dobrego człowieka, który dba o zwierzęta. Ale nie dowiedzą się, że potem zasadza się na te same zwierzęta, by je zabić. I to te najlepsze, z których będą najpiękniejsze trofea. Dzieci potem dzielą zwierzęta na szkodniki i na te pożyteczne. A przecież to rozróżnienie nie ma nic wspólnego z obecnym stanem wiedzy biologicznej” – powiedziała Małgorzata Świderek, edukatorka ekologiczna z Ośrodka Działań Ekologicznych „Źródła”.

Autorstwo: Weronika Książek

Zdjęcie: [skeeze](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)